

Tekst ten napisałem już pewien czas temu. Ponieważ nazwisko przedstawionego przeze mnie autora jest nadal nieznane (jak mi się wydaje) na polskim rynku wydawniczym, pozwolę sobie ponownie zaprezentować moją recenzję tym razem na stronach *Prawdy2*.

## ONZ-owski Gang

Tyle się mówi na temat działalności ONZ, dlatego warto zapoznać się z historią tej organizacji widzianą od wewnątrz i napisaną przez wieloletniego pracownika tej instytucji Pedro A. Sanjuan'a określającego ONZ bez kozery jako gang. Sanjuan został naślany do ONZ-u w roku 1984 przez Busha seniora wówczas vice prezydenta. Pracując tam na dwa etaty jako pracownik ONZ-u i jako amerykański agent, wykorzystywał platformę tej międzynarodowej organizacji do tego, do czego właściwie ta instytucja została powołana przez dawne dwa supermocarstwa tzn. do wzajemnej wymiany zdań wszelkiego rodzaju agentów. Przytoczone opowieści Sanjuan'a na temat pogaduszek z agentami KGB mają dzisiaj już jedynie znaczenie historyczne. Równocześnie Sanjuan zdradza nam wiele innych tajemnic w „raju dla szpiegów”, które mają bezpośredni związek z teraźniejszością, niedawną przeszłością lub najbliższą przyszłością.

Jeżeli następca obecnego genseka pochodzący z Korei Południowej Ban Ki Moon obiecuje reformy tej organizacji i transparentną pracę sekretariatu ONZ, to po przeczytaniu książki Pedra A. Sanjuan'a pt.: „ONZ-owski Gang” można się tylko szyderczo zaśmiać. Organizacja ta jest niereformowalna. Jeszcze przed wyborem Ban Ki Moon'a na genseka Sanjuan zapowiadał, że nowy sekretarz będzie pochodził z niezbyt silnego państwa azjatyckiego i podobnie jak pozostali sekretarze - U Thant, Kurt Waldheim, Pérez de Cuellar, Boutros Boutros-Ghali i Kofi Annan - nowy gensek z założenia będzie człowiekiem słabym. Sanjuan zdradza nam jedną z tajemnic, dlaczego w ONZ do wysokich stanowisk dochodzą ludzie niekompetentni. Powołuje się przy tam na samego Kofi Annana pełniącego wówczas funkcję szefa Departamentu ds. Personalnych. Spora część pracowników po przejściu okresu próbnego otrzymuje przy ONZ-cie dożywotnią posadkę jak np. różnego rodzaju sekretarki, doradcy, fachowcy etc. Jeżeli z czasem taki pracownik okazuje się zupełnym beztalenciem lub leniem, to pozbyć się go wtedy nie sposób. Annan jako szef personalny miał na to dobrą radę. Trzeba wtedy takiemu pracownikowi wypisywać jak najlepsze opinie. Zostanie później awansowany lub przechwycony przez inny departament. Autor książki określa Annana jako uprzejmego nieudacznika, który w ten sposób daleko zaszedł. Nie jest to do końca prawdą, bo potrafił - podobnie jak Kurt Waldheim - ustawić odpowiednio siebie jak i cały klan np. przy realizacji programu Food-For-Oil.

W 1984 roku Sanjuan objął w ONZ stanowisko dyrektora Urzędu ds. Politycznych, któremu podlegało 25 ekspertów plus niższego rzędu urzędnicy. Jeżeli chodzi o narodowość to byli to głównie Sowieci, Amerykanie, Marokańczyk, Chińczyk, warszawski działacz komunistyczny etc. Jednostka ta zajmowała się politycznym planowaniem tzn. definiowaniem linii politycznych genseka. Przedstawiana dokumentacja, jeżeli w ogóle w takim towarzystwie została zredagowana i tak nigdy nie była czytana przez Péreza de Cuellar'a.

Sekretariat ONZ-u uważany za centrum dowodzenia zatrudnia ponad 6 tys. pracowników i mieści się w dwóch nowojorskich drapaczach chmur znanych jako DC-1 i DC-2 oraz w kilku innych budynkach Nowego Jorku. ONZ posiada kompleks budynków w Genewie, co jest pozostałością po Lidze Narodów. Oprócz tego wynajmuje budynki w Wiedniu, Nairobi, Addis Abebie, Paryżu, Rzymie i na Cyprze, do tego niezliczone mniejsze jednostki rozsiane po całym świecie. Struktury oparte są na chaosie organizacyjnym. Jeżeli ONZ postawi sobie jakieś nowe zadanie, to od razu potrzebny jest do tego podsekretarz generalny wraz z nowym departamentem. Podsekretarze mogą tworzyć swoim ludziom nowe urzędy niemalże bez ograniczeń.

Jednym z koników ONZ jest pomoc dla Afryki. Jak wiadomo jest to kontynent biedy, nędzy, głodu i chorób. ONZ ma dlatego pełne ręce roboty, co daje wyraz temu, iż w Sekretariacie Generalnym zatrudniony jest Dyrektor ds. Afrykańskich. W trosce o kontynent powołano Departament Afryka I, Afryka II i przedstawicielstwo w Addis Abebie. Niezależnie od tego istnieje Podsekretarz w roli Specjalnego Wysłannika ONZ ds. Afryki. W Departamencie Pokojowym też znajdziemy dobrze obstawiony Dział Afryka i liczne regionalne przedstawicielstwa w terenie. Oprócz tego jeden Podsekretarz Generalny prowadzi Urząd ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej, w skład którego wchodzi dalsze sekcje afrykańskie, do tego niezależna Sekcja Afryka II z podsekcją lobby. W Resorcie Gospodarczo-Społecznym znajdziemy biuro „Specjalnego Koordynatora ds. Afryki i Najbardziej Rozwiniętych Państw”. W skład Departamentu Administracyjnego wchodzi Dział Finansowania Misji Pokojowych z Sekcją Afrykańską. Ze struktur ONZ wynikałoby, że działania humanitarne w Afryce są dokładnie kontrolowane przez Dział Rewizji. Tam obok wielu sekcji znajdziemy niezależną Sekcję Afrykańską. Oprócz tego Główny Urząd Rewizji Spraw Afrykańskich znajduje się w Nairobi. Do tego dochodzą służby nadzorcze w wielu punktach świata w tym w Kongo i Nairobi. UNDP - Program Rozwoju ONZ posiada „Biuro ONZ-owskiej Grupy Rozwoju” z własną służbą kontrolną w Zimbabwie. UNDP posiada też Biuro Komunikacji w Waszyngtonie z licznymi przedstawicielstwami w całym świecie w tym i w Afryce itd. Tak przedstawia się urywek powstałego molocha. Oprócz tzw. pomocy humanitarnej ONZ reprezentuje wysoki poziom kultury korupcyjnej.

Po śmierci Dag'a Hammerskjölda, który - podobnie jak Sikorski - zginął w katastrofie lotniczej w do końca niewyjaśnionych okolicznościach, dwa dawne supermocarstwa doszły do wniosku, że kandydaci na genseków mają być nieudacznikami pochodzącymi ze słabych państw. Jego następca U Thant wprowadził ONZ na tory korupcji. Tworzono nowe urzędy i oddziały tylko po to, aby własnym ludziom dać zatrudnienie. Jego następca Kurt Waldheim ze względu na swe zbrodnie wojenne - o czym jak przechwalała się Sanjuan wywiad amerykański wiedział już dużo wcześniej - z natury rzeczy musiał być słabym gensekiem. Kontynuował tradycje korupcyjne swego poprzednika i dbał o swój klan. Zatrudniał swe bratanice, które szybko awansował. Pérez de Cuellar – wcześniej peruwiański ambasador w Moskwie i w Warszawie - był zupełnie niegroźny i dowodził, że z korupcją ONZ-owską nie ma nic wspólnego. Mawiał: „Yo no soy de esta casa” (nie pochodzę z tego domu). Boutros-Ghali to udany kompromis: biały Afrykańczyk, protegował swego szwagra, którego firma za aranżowanie zleceń ONZ dla amerykańskich firm pobierała honorarium. Za jego dekady ONZ pomagała finansowo gangsterom w Afryce wschodniej. A Kofi Annan dla odmiany wstawił się działalnością w programie Food-for-Oil, który za irackie pieniądze miał być „pomocą” humanitarną ONZ-u dla narodu irackiego w czasie dyktatury Husaina. Tutaj kwoty, które się zawieruszyły są jeszcze wyższe.

Dwa ważne projekty humanitarne organizowane przez ONZ to pomoc humanitarna dla Afryki wschodniej i program Food-for-Oil. Swą pomocą dla Afryki wschodniej rozślawił się Boutros-Ghali, nazwany przez Sanjuan'a oszustem. „Pomoc” ta została opisana przez ONZ-owskiego pracownika Conrada B. Stergas'a. Po opublikowaniu w 1996 roku kryminalnej działalności funkcjonariuszy ONZ, Stergas został zwolniony ze stanowiska i tak zakończył swą humanitarną działalność. Stergas objął stanowisko doradcy w urzędzie ds. Bezpieczeństwa Lotów przy ONZ w 1994 roku. Praca jego polegała na kontroli lotów czarterowych organizowanych w ramach ONZ-owskiej misji pokojowej w Somalii. Naraził się tym, iż dowodził, że ONZ omija własne przepisy odnośnie przetargów, które miały dostarczać jako tako bezpieczne maszyny. Pośrednicy samolotów poprzez skorumpowanych funkcjonariuszy ONZ otrzymywali np. keniańskie koncesje. Z kolei tacy „oficjalni” pośrednicy dostarczali przestarzałe maszyny, które wydzierżawiano do akcji transportowych ONZ w Afryce wschodniej. I tak za wynajętą latającą trumnę wartości 40 tys. dol. ONZ płaciła cenę jakby wynajęto maszynę wartości kilku milionów dol.

Gdy ONZ chciała coś wynająć, to - według przedstawionej relacji Stergasa - o godzinie 16 podawano do wiadomości o odbywającym się przetargu, który kończył się o godzinie 5 minut po 16 tego samego dnia. Informanci Stergasa szacowali, że przy akcjach ONZ stracono na rzecz gangsterów ok. 500 mln dol. Stergas dowodził, że sytuacja korupcyjna za czasów Boutros'a-Ghali jeszcze się zaostrzyła. Dlatego jego następcą Kofi Annan miał za zadanie posprzątać w stajni Augiasza.

Akcję Food-for-Oil można ocenić już jako mega aferę i to nawet na ONZ-owskie możliwości. Kofi Annan wówczas Podsekretarz ds. Rozbrojenia i Pokoju w 1996 roku został powołany przez Boutros'a-Ghali do organizowania tego programu. Kofi oparł swą działalność na współpracy ze swym synem Kojo, który bezpośrednio współpracował z Leo Mugabe, bratankiem prezydenta Zimbabwe. Siedem lat później Benon Sevan przedstawił raport na temat sukcesów tej akcji, w której - jak mówi raport - „nie można stwierdzić żadnego przypadku korupcji”. Według tego raportu w latach 1996-2003 uzyskano z eksportu irackiej ropy naftowej 67 miliardów dol. ONZ jako organizacja powiernicza dzięki tej kwocie zorganizowała „pomoc” dla Iraku w postaci żywnościowej i medycznej za 31 miliardów dol. Towary za 8,2 miliardy dol. miały być dostarczone w okresie późniejszym, a 3 miliardy dol. przeznaczono na rzecz funduszu rozwoju i odbudowy Iraku. Nie trzeba być głęboko wtajemniczonym by zauważyć, że wobec uzyskanych z eksportu irackiej ropy 61 miliardów dol., do Iraku trafiła „pomoc” za jedynie 42,2 miliardy dol., kwota, którą później skorygowano na 46 miliardów dol. Tak czy inaczej powstaje luka w bilansie na kilkanaście miliardów dol. Ocenia się, że jedynie po kieszeniach funkcjonariuszy organizujących „pomoc” humanitarną rozplynęło się 11 miliardów dol.

Aby omówić sprawę finansowania ONZ należałoby mieć fantazję bajkopisarza. Największy wkład do budżetu mają Amerykanie. Szacuje się, że w zależności od nastrojów w Kongresie wkład amerykańskiego podatnika w budżet ONZ mieści się w zakresie od 18 % do 25 %. Do tego dochodzą jednorazowe płatności np. na rzecz misji pokojowych. Ostatecznie daje to do 40% całego budżetu ONZ. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło na rok 2004/05 budżet w wysokości 3,16 miliarda dol., z tego ponad 2 miliardy dol. przypadają na sam Sekretariat ONZ. Największy zawsze problem ma ONZ z utrzymaniem budynków. Zwraca się wtedy po wsparcie do Kongresu. Oczywiście większość ważnych spraw finansowych jest tajna i ani Kongres, ani żadne inne państwo nie ma wglądu w dokumentację.

Sanjuan w swej książce przedstawia nam drugie denko działalności ONZ i do podanych zarzutów dołącza jeszcze antyamerykański, antyizraelski i antysemitowski charakter tej organizacji. Oskarża ONZ o to, że jest wylegarnią terrorystów i dżihadystów. Na koniec można więc postawić pytanie: Dlaczego władze amerykańskie obciążają amerykańskiego podatnika wydatkami na ONZ? To dopiero jest zagadka. Zapewne jest to trzecie denko tej organizacji, którego Sanjuan już nie rozpracowuje.

Maciej Jachowicz

Recenzja książki napisanej przez Pedro A. Sanjuan'a pt.: „Die UN-Gang“ zu Klampen Verlag, 2006